Nr. 349 | Kraków, niedziela 20 grudnia 1903. | Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

**Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej**

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

**Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!**

## Towarzysze i Towarzyszki!

Z Nowym Rokiem rozpocznie „Naprzód“ XIII. rocznik swego wydawnictwa. Przez lat 12 stał wiernie na straży interesów klasy robotniczej i zdrowego postępu.

Jako dziennik socyalno-demokratyczny i opozycyjny ma „Naprzód“ do walczenia z trudnościami, na jakie żadne inne pismo nie jest narażone.

Gdy inne pisma cieszą się opieką i poparciem władz — na „Naprzód“ spadają konfiskaty jedna po drugiej, procesy i zakazy kolportowania, utrudniające mu normalny rozwój podcinające wprost byt pisma.

W walce, którą prowadzi polska klasa robotnicza o podniesienie ekonomiczne i moralne i polityczne odrodzenie samej siebie — jako klasy — i jako narodu, jest „Naprzód“ częstokroć jedyną, skuteczną bardzo i bardzo ważną bronią.

„Naprzód“ nie liczył nigdy i nie liczy na poparcie bogatych fabrykantów lub kupców, jak nie liczy na poparcie szlachty, biskupów ani wielmożów ze złotymi kołnierzami. Tłuste subwencye, dobrze płatne ogłoszenia lub tym podobne źródła dochodu pism burżuazyjnych dla „Naprzodu“ wcale nie istnieją.

**Jedyną siłą „Naprzodu“ jest poparcie i zaufanie szerokich mas ludzi pracujących, ludzi uczciwych, uciskanych i wyzyskiwanych.**

Zwracamy się więc do abonentów „Naprzodu“ z prośbą, by nie tylko sami odnowili przedpłatę, lecz by także zjednywali mu nowych prenumeratorów.

Od Nowego Roku „Naprzód“ rozpocznie druk większej, bardzo interesującej powieści.

Każdy nowo przystępujący abonent „Naprzodu“ otrzyma, jako **premię bezpłatną**, bardzo zajmującą powieść Wilhelma Feldmana p. t.: **„TRZECH MUSZKIETERÓW“**, osnutą na politycznych stosunkach krakowskich.

Abonentom rozsyłamy czeki pocztowe (konto czekowe Nr. 834.095), za pomocą których można uiszczać prenumeratę, nie wydając ani halerza na porto.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

| | w Krakowie bez odsyłki | w Krakowie z doręczeniem | w Austryi z przesyłką |
|---|---|---|---|
| rocznie | 18·— K | 22·80 K | 24·— K |
| półrocznie | 9·— K | 11·40 K | 12·— K |
| kwartalnie | 4·50 K | 5·70 K | 6·— K |
| miesięcznie | 1·60 K | 2·— K | 2·— K |

*Redakcya i Administracya „Naprzodu“.*

## Z DNIA.

Kraków, 19 grudnia.

### Organizacya kobiet.

W ostatnich tygodniach odbył się wśród partyi naszej i poza jej obrębem szereg poufnych zgromadzeń kobiecych, zasługujących na uwagę celami, jakie sobie tam zakreślano. Tak samo, jak na zachodzie, poczyna się i u nas żywszy nieco rozwój ruchu kobiecego i okazuje się potrzeba utworzenia szerszych ram organizacyjnych dla masy kobiet pracujących.

Dola tych kobiet jest u nas możliwie najcięższą. Kobieta lub dziewczyna pracująca w Polsce uważaną jest jeszcze zawsze za siłę podrzędną, a nawet tam, gdzie praca jej dorównywa w zupełności męskiej, zarobek jej jest niższym. W konfekcyi początkowa płaca wynosi 3 do 5 złr. na miesiąc! Gdzieindziej podobna skala wyzysku...

Nadto społecznie, politycznie i towarzysko kobieta znosić musi całe brzemię lekceważenia i niezrozumienia jej najważniejszych potrzeb. Wykluczona — na równi z robotnikiem — od wszelkiego prawa wyborczego do gminy i kraju, pozbawiona innych politycznych praw, rzucona najczęściej pod wątpliwą opiekę rozpadającej się i zniszczonej rodziny dzisiejszej, targa pracująca kobieta swoje siły w strasznej, tragicznej walce.

Burżuazyjne kobiety, które prowadzą tak zwany ruch „emancypancki“, widzą tylko kobiecość upośledzoną, a nie chcą rozumieć, że tu i praca jest dręczoną i uciskaną. Błąd ten prowadzi potem do tego, że zamiast szukać organizacyi pracy, a więc pracujących mężczyzn i kobiet, dążących do tego samego celu: do wyzwolenia pracującej ludzkości, — starają zorganizować kobietę przeciw mężczyźnie.

W tym celu buduje się sentymentalne a sztuczne mosty między wyzyskiwaczkami a kobietami wyzyskiwanemi, między bogatemi próżniaczkami a pracującemi proletaryuszkami, w imię „wspólnych“ interesów i „wspólnego wroga“...

Oczywiście, że sfera tej wspólności jest nader wązką i nie może dotknąć najważniejszych żądań kobiety pracującej, bo np. żona fabrykanta, wyzyskującego robotnika, nie stanie po stronie strejkujących robotnic, tylko najspokojniej w świecie będzie broniła kieszeni męża i — swojej.

Dlatego pracujące kobiety wszędzie łączą się z organizacyami ludu pracującego i w tej wielkiej armii, zdobywającej przyszłość inną i lepszą dla ludzkości, stanowią coraz to bardziej rosnący zastęp! Frazesy „emancypantek“, piorunujących na „jaszczurczy“ ród męski, a równocześnie odrzucających ochronę robotnicy, jako słabszej, lub jako matki, i nie rozumiejących walki nowoczesnej o wyzwolenie człowieka, te frazesy mogą tylko sprawie kobiet pracujących zaszkodzić.

Organizacya społeczna dzisiejsza, wciągnąwszy w wir życia publicznego miliony robotnic, przestała dawno już być organizacyą mężczyzn wyłącznie; najważniejsze zagadnienia społeczne dotyczą dziś w równej mierze mężczyzn i kobiet; kto je chce rozwiązać — musi do pracy pobudzić obie płci. Rozdzielanie więc organizacyi kobiet od innych tego rodzaju związków, które już dziś potężną toczą walkę o wyzwolenie proletaryatu i przeciwstawianie kobiecych stowarzyszeń przeciwko mężczyznom niema żadnej racyi.

Dlatego też wszystkie kobiety pracujące, które zamierzają się organizować, znajdą miejsce swoje pod czerwonym sztandarem.

## Niedola kas chorych w Galicyi.

W niedzielę 20 bm. zbiorą się we Lwowie delegaci galicyjskich i bukowińskich Kas chorych na doroczne (XV) walne zgromadzenie, zwołane przez „Związek“ tychże kas. Związek ten jest organizacyą przymusową, już w założeniu w zupełności chybioną, czemu w znacznej mierze przypisać należy zupełne zaniedbanie galicyjskich Kas chorych, o ile zarząd tychże Kas nie przeszedł jeszcze w ręce samych ubezpieczonych, ściślej mówiąc, w ręce zorganizowanych robotników.

Albowiem liche indywidua, które obsiadły tak zwane „gniazda złodziejskie“, mogą pod egidą „Związku“ bezpiecznie czychać na grosz robotniczy tak długo, jak długo zarząd Związku odznaczać się będzie dzisiejszem socyalno-politycznem znieczuleniem i jak długo ten zarząd w biurokratycznem rozumieniu przysługującego mu nad kasami prawa kontroli, ograniczać będzie tę kontrolę do ściśle technicznego, choć i tak niedostatecznego nadzoru administracyi kas.

Nazwaliśmy „Związek“ instytucyą w założeniu chybioną z tego powodu, iż ustawa objęła nim jedynie powiatowe (miejskie) Kasy chorych z wykluczeniem istniejących w kraju kas brackich, korporacyjnych i fabrycznych. To rozprzężenie instytucyi służących temu samemu celowi, uniemożliwia ujednostajnienie ochrony na wypadek choroby. Po zatem uniemożliwia ustawa Związkowi należyte staranie o dobro kas, nie dając mu prócz prawa spostrzegania i notowania złego, żadnej rzeczywistej władzy wykonawczej, która przysługuje jedynie zupełnie indyferentnemu na tym punkcie namiestnictwu.

Kauczukowe przepisy austryackich ustaw, dałyby się jednak stosować nie tylko na niekorzyść interesowanych, gdyby zarząd Związku nie był statutem przekazany odrębnej instytucyi, bo zarządowi Zakładu ubezp. od wyp. we Lwowie do macoszego sprawowania, lecz poruczony delegatom walnego zgromadzenia Związku jako autonomicznej władzy ubezpieczonych. Korzyść z ustawowej kontroli byłaby w tym wypadku o wiele większa, a socyalno-polityczne znaczenie Kas chorych w naszym kraju wzrosłoby szybciej, niż drogą tak wyczerpującej walki, jak ta, którą w obronie Kas chorych toczą od lat zorganizowani robotnicy, wyprowadzając coraz to inną z domu starościńskiej niewoli.

Bo przypatrzmy się tym prowincyonalnym Kasom chorych w Galicyi. Nie ma tu mowy o ustaleniu praktyki ochronnej, o zrównoważeniu świadczeń lub równej wydatności pomocy lekarskiej. Skutkiem braku należytej kontroli pracodawców, braku parcia do przymusowego ubezpieczenia jak — najszerszych warstw ludności roboczej powstaje błędne koło, — brak funduszów uniemożliwia ścisłe wykonywanie ubezpieczenia. Ale czy w Kasie ozieją się nadużycia, czy rządzi nią zarząd nie mający pojęcia o zadaniach instytucyi, bez znajomości ustawy, bez społecznego przygotowania, bez poczucia swej odpowiedzialności, czy urzędnikami Kasy są ciemne indywidua napędzone tam na przymusową emeryturę, czy posady lekarzy rozdziela protekcya między nieuków i gburów, to wszystko jest obojętne „u góry“, a niestety bezsilnie tolerowane przez „Związek“.

Wprawdzie z ramienia tego Związku objeżdża co roku inspektor — urzędnik wytrawny i znający się na księgowaniu — szereg Kas galicyjskich, przegląda cyfry, sumuje, wytyka kleksy i drobne nieporządki; ale duch instytucyi wsteczny, zdradziecki, tłómaczy się jednak dobrem ubezpieczonych, pokutuje wszędzie tak długo, póki go stamtąd organizacya robotnicza nie wytrzebi.

A więc kilka przykładów ze sprawozdania za rok ostatni. Kasy chorych, całych powiatów, obejmujących znaczniejsze miasta jak: Skałat, Sanok, Stary Sambor, Mielec, Mościska mają poniżej 500 ubezpieczonych. W kasie chorych powiatu Pilzno jest ubezpieczonych aż **37** słowem trzydziestu siedmiu robotników. Czy to przypadkiem nie ironia. Czyż w tym powiecie niema robotników szewców, krawców, murarzy, czy wydział powiatowy i wydział krajowy nie zatrudniają wcale żadnych robotników przy budowie i konserwacyi dróg, czy w Pilźnie nie ma kominiarzy, straży ogniowej, cieśli i t. p., lub może sami urzędnicy wydziału powiatowego czyszczą kominy, jak sami prowadzą Kasę chorych, oszczędzając rzekomo ubezpieczonym wydatków na urzędników?

Albo: ilość chorych zgłaszających się przez rok do Kas chorych równa się przeciętnie $^1/_3$. (jednej trzeciej) pełnej ilości członków Kasy, czyli ubezpieczonych. Tymczasem cały szereg Kas wykazuje daleko mniejszy procent. I tak: Bóbrka, Czortków, Nowy Targ, Tarnów i Złoczów $^1/_4$., Mościska, Tarnopol $^1/_5$., Nowy Sącz, Śniatyn $^1/_6$., Jarosław, Skałat $^1/_7$., Bochnia, Mielec $^1/_{10}$., Zbaraż $^1/_{12}$., Husiatyn $^1/_{14}$. tej ilości, co świadczy o tem, że albo robotnicy w zupełności stracili zaufanie do Kasy, albo też urzędnicy Kas wyrzucają chorych po prostu za drzwi. Nie wspomnieliśmy nawet o Kasie chorych w Pilźnie, która wykazuje **13** chorych za cały rok.

I jeszcze jeden przykład. Kobiety w Galicyi pracują na równi z mężczyznami, w fabrykach, warsztatach krawieckich, szewskich, introligatorniach, drukarniach, pralniach, w handlach i t. p. Każde najmniejsze miasteczko roi się od robotnic. Tymczasem na 57 powiatowych Kas chorych 27 Kas ubezpiecza mniej niż 50 Kobiet.

I tak: Kasa chorych powiatu Dolina ubezpiecza kobiet 45, Stary Sambor 43, Rawa ruska 39, **Chrzanów 34**, Kolbuszowa 33, Turka 29, **Buczacz 27**, Sokal 26, **Wadowice 23**, **Krosno (!) 21**, **Jasło (!) 20**, Jaworów 20, Trembowla 20, Zbaraż 20. **Stryj (!) 18**, Husiatyn 16, Wieliczka 16, Mościska 14, Nadwórna 13, **Sanok 10**, Skałat 10, Lisko 7, Kamionka Str. 5, **Mielec 1**, **Kossów, Pilzno, Ustrzyki ani jednej** kobiety.

W końcu jedno spostrzeżenie. W Brodach odbyły połóg **dwie** robotnice za cały rok, w Bóbrce, Buczaczu, Drohobyczu, Gródku, Kołomyi, Lisku, Mszanie dolnej, Turce, Wadowicach i Wieliczce po **jednej**, w Bochni, Brzeżanach, Chrzanowie, Dolinie, Gorlicach, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kamionce, Kolbuszowej, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Nadwórnej, Nowym Targu, Pilźnie, Rawie ruskiej, Rzeszowie, Sanoku, Skałacie, Śniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Starym Samborze, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Ustrzykach, Zbarażu i Złoczowie, **ani jedna robotnica**. Czyżby robotnice na prowincyi galicyjskiej nie zostawały matkami?

Z tych przykładów widzimy, że stosunki Kas chorych w Galicyi domagają się spiesznej poprawy, albowiem nietylko nie odpowiadają naszym pragnieniom, przerastającym ustawowe przepisy, lecz nawet nie czynią zadość umiarkowanej polityce socyalnej austryackich ustaw ochronnych. Niedbalstwo władz nadzorczych i nieudolność obecnego zarządu Związku, zmuszają nas do inicyatywy w tym kierunku, aby drogą zmiany statutu, zdobyć autonomię zarządu Związku. Niestety, w tym kierunku spotkało się już raz zgromadzenie delegatów z odmową ministerstwa, co jednakże nie powinno powstrzymać zapału do reformy, skoro dzisiejsze stosunki stały się nadal niemożliwe do zniesienia.

*Dr. J. Dr.*

## Tow. poseł Ledebour

### o kwestyi polskiej.

W nrze 251 „Vorwärtsu“ umieściła Róża Luksemburg artykuł, w którym starała się odeprzeć słuszne zarzuty, czynione jej na zjeździe drezdeńskim przez tow. Ledeboura, Hänischa i Katzensteina, oraz piśmiennie przez część niemieckich towarzyszów poznańskich. Artykuł ten był pisany zwykłym sposobem pani Róży; nie szczędziła polskim socyalistom oszczerstw i wymyślań, ani tow. Ledebourowi ordynarnych drwin.

Otóż w nrze 284 „Vorwärtsu“ tow. poseł Jerzy Ledebour umieścił obszerną odpowiedź, w której zasadniczo wyjaśnia całą kwestyę.

Tow. Ledebour przypomina pani Róży, że na zjeździe w Lubece w jesieni 1901 roku twierdziła, jakoby po jej stronie stała większość socyalistów polskich pod zaborem pruskim, zaś po stronie P. P. S. tylko „garstka krzykaczy“, któraby się „mogła zmieścić na jednej kanapie“. Tymczasem polscy robotnicy, którzy za przykładem Róży wstąpili do partyi niemieckiej, tworzą znikomą garstkę. Dowodzi tego fakt, że wybrana przez poznańskich członków socyalnej demokracyi niemieckiej komisya rewizyjna, zrewidowawszy w lipcu b. r. księgi „Gazety ludowej“ (organ Róży Luksemburg), doszła do wyniku, że organ ten miał tylko 37 abonentów. Później, w listodadzie, przy udziale jednego z członków zarządu partyjnego, zrobiono powtórną rewizyę, na podstawie której ogłoszono, że liczba abonentów w drugim kwartale 1903 wynosiła mniej więcej 200. W tej ponownej rewizyi brało udział dwóch członków lipcowej komisyi rewizyjnej, tow. Schulz i Śremski; ci dwaj rewizorowie, celem wytłómaczenia sprzeczności między pierwszą a drugą rewizyą, spisali oświadczenie (ob. „Vorwärts“ nr 259) tej treści, że w lipcu rewizya była utrudnioną przez niezdolność ekspedyenta, który trzymał książki w nieładzie. Tym ekspedyentem zaś, niezdolnym do prowadzenia ksiąg tygodnika o 200 abonentach, był — Kasprzak, z łaski pani Róży kandydat do parlamentu i najściślejszy jej przyjaciel i sojusznik. To też tow. Ledebour zapowiada, że odtąd — aby oszczędzać kobiecą skromność pani Róży — stronników jej już nie będzie nazywał „grupą Róży Luksemburg“, tylko „grupą Kasprzaka“.

Co zaś do „Gazety Robotniczej“ (organu P. P. S.), to ta w początku października miała 1368 abonentów, z których regularnie płacących było około tysiąc.

Dalej tow. Ledebour roztrząsa zasadniczą kwestyę niepodległości Polski, jako żądania socyalistycznego. Polacy, pisze tow. Ledebour, mimo rozbioru ojczyzny poczuwają się do jedności narodowej i to dzisiaj może silniej, niż za czasów dawnej rzeczypospolitej szlacheckiej. I socyaliści polscy na przekór kordonom granicznym w czynności swojej ujawniają tę jedność narodu. Dlatego też słusznie na naszych kongresach międzynarodowych uznani są jako odrębna i jednolita delegacya narodowa. Dla socyalistów polskich pod zaborem rosyjskim zaś kwestya utworzenia odrębnego państwa już dzisiaj jest palącą. Dla nich dążenia socyalistyczne w ściślejszem tego słowa znaczeniu są nierozerwalnie skojarzone z oswobodzeniem politycznem; oswobodzenie polityczne zaś dla Polaków pod zaborem rosyjskim jest równoznacznem z utworzeniem wła-

snego państwa. Dlatego też słusznie utworzenie polskiej rzeczypospolitej jest jednym z punktów ich programu.

Dla polskich socyalistów w zaborze austryackim i pruskim kwestya niepodległości nie jest kwestyą palącą. Ale co innego jest nie wcielić pewnego żądania na razie do swojego programu, a co innego wyrzec się go wyraźnie i zasadniczo. Tego właśnie domagała się pani Luksemburg od socyalistów polskich. „Ale gdyby to byli uczynili, gdyby byli stanęli na stanowisku Róży Luksemburg, to nie tylko byliby się wyrzekli najwyższej zasady wszelkiej walki o wyzwolenie, a mianowicie prawa każdego narodu do stanowienia o swoim własnym losie, ale haniebnie opuściliby i zdradzili swoich podwójnie ujarzmionych braci pod zaborem rosyjskim. Takie odszczepieństwo polskich socyalistów w Niemczech od wspólnej sprawy polskiego socyalizmu z radością wyzyskaliby wrogowie tej wspólnej sprawy, przedewszystkiem siepacze carscy“.

Z tych przyczyn tow. Ledebour powtarza słowa, które wypowiedział w Dreźnie: „Polscy socyaliści byliby **łajdakami**, gdyby się byli zgodzili na to żądanie towarzyszki Luksemburg“. Na wytłómaczenie tych słów tow. Ledebour dodaje: „Niedawno ten sam okrutny despotyzm, który gnębi Polaków, który w prowincyach nadbałtyckich depce kulturę niemiecką, który pozbawia praw tamecznych Niemców, Łotyszów, Estończyków, który własny lud swój w kajdanach niewoli trzyma, mimo uroczystych przysiąg carskich i prawno-państwową odrębność Finlandyi zniszczył i wysoce kulturalnych Finlandczyków poddał strasznej gospodarce policyi rosyjskiej. Otóż za łajdaka uważałbym każdego Finlandczyka, któryby w myśl życzeń Róży Luksemburg wyrzekł się żądania samodzielności Finlandyi. Albo przypuśćmy, że Niemcy dostały się pod jarzmo zaborczych rządów francuskich i rosyjskich — wszak w początkach ostatniego wieku mocno zakrawało na to — wtenczas w moich oczach każdy Niemiec byłby łajdakiem, który w myśl życzeń Róży Luksemburg wyrzekłby się uroczyście wyzwolenia swojego narodu“.

Pod koniec tow. Ledebour zaznacza, iż jeśli Róża Luksemburg „twierdzi, że stoi na stanowisku międzynarodowem, to w haniebny sposób nadużywa pojęcia międzynarodowości. Ta międzynarodowa sprawiedliwość, którą międzynarodowy socyalizm dotąd starał się przeprowadzić, żąda, aby każdy naród zachował całkowite prawo stanowienia o swoim własnym losie, bez względu na dowolne granice, wytargowane przez dyplomatów. Kto przeciwdziała tej zasadzie, ten nie działa międzynarodowo, tylko jako nieświadomy sojusznik polityków narodowo-zaborczych“.

Świetny artykuł tow. Ledeboura jest chyba wystarczającą odprawą dla pani Luksemburg.

## Przegląd polityczny.

**Ormianie perscy traktowani nie z moskiewska.** W przeciwstawieniu do nagonki, prowadzonej w Rosyi przeciwko Ormianom, warto przytoczyć następujący, świeżo wydany firman szacha perskiego:

„Obecnie nasuwa się sprawa, która nam bardzo leży na sercu. Naród ormiański, który od wieków ceniony był przez tron perski i zawsze dawał dowody wierności, oraz miłości kraju, zamierza zwiększyć ilość swoich szkół w Teheranie, Tawrysie i innych miastach Persyi, jako też utworzyć parę bardzo ważnych centralnych uczelni. W tej sprawie zwrócono się o pozwolenie do naszego majestatu. Ponieważ zamiar Ormian znajduje się w harmonii z naszemi życzeniami i widzimy, iż w tem mieści się pobudka do postępu dla naszych poddanych na polu oświaty, handlu, rolnictwa i rzemiosł — dajemy tym naszym firmanem monarszym pozwolenie Ormianom na otwarcie takich szkół. Bierzemy też owe szkoły pod naszą szczególną opiekę i rozkazujemy, by kapitały przeznaczone na tę sprawę, zostały użyte zgodnie z zasadami, jakie ułożą jej inicyatorowie i przedstawiciele narodowi. Rozkazujemy dalej, aby wszyscy urzędnicy nasi okazywali tej szlachetnej sprawie wszelką pomoc i poparcie“.

**Zwycięstwo robotników w Australii.** Z Melbourne donoszą: Wybory do parlamentu związkowego w Australii przyniosły ogromne zwycięstwo kandydatom robotniczym. Powszechne jest zdanie, że posłowie robotniczy będą mieli w parlamencie głos rozstrzygający między rządowymi zwolennikami ceł ochronnych, a opozycyą wolno handlowców. Wynik ten przypisują w znacznej części wpływowi prawa wyborczego kobiet, ponieważ kobiety uprawnione do głosowania poparły kandydatów partyi robotniczej.

Wybranych zostało do Izby 27 posłów rządowców, 26 opozycyonistów i 22 przedstawicieli partyi robotniczej, a do senatu 18 rządowców, 13 opozycyonistów i 15 przedstawicieli partyi robotniczej.



## Przegląd społeczny.

**Zamach podgórskich kołtunów na powiatową Kasę chorych.** Zjednoczony cech podgórski, z panem Grządzielem na czele, nosi się z zamiarem utworzenia korporacyjnej Kasy chorych, której, widocznie ze względu na ostatnie defraudacye w klerykalnych kasach, chce nadać popularną obecnie bardzo nazwę „Katolicka Kasa chorych“. W tym celu odbyli nawet pp. majstrowie 14 b. m. zgromadzenie cechowe, na którem wybrali sobie już zarząd nowo powstającej Kasy chorych. Niestety zapomnieli pp. majstrowie, że oprócz nich mają głos w tej sprawie także robotnicy. Na zgromadzeniu robotników, które odbyło się 15 b. m., projekt stworzenia małej korporacyjnej Kasy chorych, którąby nie była w stanie odpowiedzieć swym zadaniom, upadł sromotnie. Na zgromadzeniu tem przewodniczył tow. Durek. Przeciwko projektowi majsterskiemu przemawiało kilku mowców; zwłaszcza rzeczowe argumenta tow. Jaworskiego trafiły tak dalece do przekonania ogółu, że jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzeni dnia 15 grudnia robotnicy podgórscy odrzucają projekt pp. majstrów zdążający do założenia odrębnej korporacyjnej Kasy dla chorych na zasadzie ustawy z roku 1886 i uchwalają pozostać w powiatowej Kasie chorych w Podgórzu, ponieważ robotniczy zarząd tejże Kasy daje zupełną gwarancyę dobrego jej prowadzenia“.

Po zamknięciu zgromadzenia w sali cechowej udali się wszyscy do lokalu stow. „Postęp“, gdzie odbyło się zgromadzenie poufne. O Kasie dla chorych i organizacyi przemawiali tow. Jaworski, Sułczewski i inni, poczem uchwalono przystąpić do organizacyi zawodowej.

Cel, dla którego obmyślano projekt założenia nowej korporacyjnej Kasy chorych, nie jest dla nikogo tajemnicą. Starosta podgórski, hr. Starzeński, zmuszony nareszcie oddać powiatową Kasę chorych w ręce zarządu robotniczego, chce tym sposobem osłabić i zrujnować powiatówkę, aby mógł potem tem łatwiej wyprzeć z niej socyalistów. Nie były to więc żadne głęboko obmyślane reformy, które kołtunom podgórskim myśl „Katolickiej kasy“ podszepnęły. Fuszerka ta zrodziła się z głębokiej nienawiści do robotniczego zarządu powiatowej Kasy dla chorych. Spodziewamy się jednakowoż, że namiestnictwo lwowskie, obowiązane do czuwania nad rozwojem Kas a rozwój ten dąży do koncentracyi, nie zaś do rozdrabniania jeszcze większego i tak źle uposażonych Kas chorych, nie zgodzi się na szalone projekta podgórskich socyalistożerców i złodziejów kasowych.

**Brak pracy w Ottynii.** W Ottynii, gdzie do nied wna jeszcze pracowało setki pilnych rąk roboczych, gdzie było raźno i wesoło wśród huku niezliczonych młotów, klekotu maszyn i świstu pary, grobowa cisza rozpanosza się coraz bardziej. Pogasły ogniska, maszyny śniedzieją i rdzewieją z lenistwa, ucichły młoty i piszczałki... za to tem głośniej słychać „Auspuff“, parę uciekającą bezużytecznie. We fabryce z robotników nikt jutra nie jest pewny. Ludzie uciekają z Ottynii jak z zarażonego miejsca w nocy, pospiesznymi pociągami, nie czekając na świadectwo, ani nie żegnając się z nikim, bo od kilku miesięcy robi się tylko po siedm godzin dziennie, a i to nie codzień, bo każdy zadłużony wyżej uszu, pragnie uratować resztki mienia.

W ten sposób brak pracy zniszczył kwitnącą fabrykę, opustoszył miasteczko, setki rodzin pogrążył w nędzę i biedę.

**„Złodziejskie gniazdo“.** W powiatowej Kasie chorych w Ostrawie Morawskiej, gdzie dzięki korupcyi i bezprzykładnemu teroryzmowi zwyciężyła jeszcze tym razem klika fabrykancka niemiecko-liberalna, panują cudowne stosunki. Przewodniczącym Kasy jest człowiek, który według ustawy niema nawet do tego najmniejszego prawa. Alojzy Fleischner, będąc wówczas jeszcze urzędnikiem pewnej firmy, został wybrany jako delegat pracujących. Zanim jednak przyszło do wyboru zarządu, Fleischner, założywszy sobie wielki handel drzewem, stał się z robotnika przedsiębiorcą samoistnym. Tem samem jednak przestał być członkiem Kasy chorych i stracił mandat delegata, a zatem nie mógł być wybrany do zarządu. Pomimo to jednak wybrano go przewodniczącym powiatowej Kasy chorych. Jest to wyraźne nadużycie ustawy. A przecież starosta ostrawski Spengler toleruje w milczeniu brutalny ten gwałt. Organizacya socyalno-demokratyczna w Ostrawie, która dotychczas umiała zawsze sprowadzić p. Spenglera na drogę prawa, postara się o to, aby i to nowe nadużycie nie kwitło zbyt bujnie.

**Strejk piekarzy w Paryżu.** Paryscy robotnicy piekarscy uchwalili wczoraj w zasadzie strejk, nie oznaczając na razie terminu jego rozpoczęcia.

## „LATARENKA“

**Podarek dla dzieci robotników polskich.**

Ułożył F. Mirandola. Obrazki wykonali artyści-malarze Henryk Uziembło i Antoni Procajłowicz. Wydawnictwo „Latarni“ (Kraków, Sławkowska 29). Cena 40 h, z przesyłką 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Książeczka obrazkowa dla dzieci robotniczych! — Oddawna już marzyliśmy o takiej literaturze dla dzieci, któraby tak ceną swą dostępna była szerokim masom ludowym, jakoteż treścią swoją wnosiła w dusze chłopców i dziewcząt z ludu promienie nowego światopoglądu, ożywiającego umysły uświadomionego proletaryatu, któraby usunęła rozdźwięk między tem, co dzieci robotnicze słyszą od swoich rodziców, o tem, czego się dowiadują ze swojej lektury owianej duchem klerykalizmu i służalstwa.

Pierwszą próbę w tym kierunku zrobiła wreszcie polska partya socyalno-demokratyczna, wydając „Latarenkę“. I ta pierwsza próba wypadła odrazu doskonale, a to zarówno pod względem treści, jak i co do artystycznego wykonania.

Na treść składa się szereg opowiadań i wierszy, dostosowanych znakomicie do umysłowości dziecka. Do pięknej ryciny na okładce odnosi się powiastka p. t. „Choinka“, przedstawiająca skromne, a jednak niedościgłe marzenie dziecka ubogiego robotnika.

„Dzielny chłopiec“ (z ilustracyą) jestto wiersz osnuty na tle powstania styczniowego: młody chłopak, młynarczyk, naczelnikowi, obozującego w lesie oddziału powstańców, daje znać o zbliżaniu się Moskali.

Z życia wzięta jest powiastka „Marysia gęsiarka“ (również ilustrowana). Widzimy tu, jak w wiejskiem dziewczęciu budzi się popęd do oświaty i twórczość poetycka.

Wierszyk „Pilny Jasiek“ ukazuje terminatora — jakich wielu — uczącego się pilnie po nocach. Na rycinie wyobrażona jest scena, gdy majster, wszedłszy znienacka do warsztatu, łapie Jaśka na gorącym uczynku: na wyświecaniu nafty, co majstra doprowadza do wściekłości.

W „Opowiadaniu o strejku“ widzimy rodzinę robotnika, który właśnie wraz ze swoimi towarzyszami strejkuje i korzystając z wolnego czasu zabiera dzieci ze sobą na przechadzkę. Na obrazku widzimy go, jak usiadłszy w cieniu drzew za miastem tłómaczy dzieciom, co to jest strejk.

„Antek“ (wiersz z ryciną) jest to biedny sierota, który stoi skulony z zimna na Rynku, wyczekując jakiejś sposobności do pracy.

Dwie powiastki: „Powrócił!“ i „Koszyk nabojów“, osnute są na tle historycznem, wedle znanych opowiadań. Przedstawiają bohaterskich chłopców, owego chłopczynę z Komuny, który dał się rozstrzelać i Gawrosza (z powieści Wiktora Hugo) ginącego pod barykadą. Do obu dodane są śliczne ryciny.

Świetny jest wiersz Maryi Konopnickiej, specyalnie dla „Latarenki“ napisany, pod tytułem „W kuźni“.

Kilka drobnych wierszyków, między niemi parę bajek Jachimowicza, dopełnia treści „Latarenki“.

Wszystkie te opowiadania i wierszyki, ze stanowiska pedagogicznego bez zarzutu, odtwarzają ból życia dzieci ubogich, uczą je szanować i kochać to, za co walczą ich rodzice i budzą w swych małych czytelnikach ochotę do oświaty i umiłowanie wielkich ideałów ludzkości.

Uznanie należy się w zupełności F. Mirandoli za ułożenie tej książeczki, oraz artystom malarzom: Uziemble i Procajłowiczowi za ubranie jej w prawdziwie artystyczną szatę. Ryciny ich mają wysoką wartość i wyróżniają „Latarenkę z całej obrazkowej literatury dzieci, która pod względem artystycznego wykonania jest na ogół lichą tandetą.

Tak artystycznej książeczki obrazkowej dla dzieci i to tak takiej i takim duchem tchnącej dotąd jeszcze w Polsce nie było.

To też nie wątpimy, że „Latarenka“ znajdzie się w rękach tysięcy dziatwy robotniczej, jako najmilszy podarek na gwiazdę.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 20 grudnia. 1826. Powstanie w Wenezueli. — 1830. Belgia staje się królestwem. — 1895. Leopold Jakoby umiera.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 6 wieczorem: p. Marya Turzyma: „Wychowanie“. — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: p. Wilhelm Feldman: „Obrazy z dziejów malarstwa“ (Rubens, Rembrandt, Van Dyck).

W sali stow. piekarzy, ul. Sławkowska, od godz. 11 do 12 w południe: „Jak zbudowanem jest ciało człowieka“.

W sali „Postępu“ w Podgórzu o godz. 3 po południu: tow. T. Reger: „Początki socyalizmu w Austryi“.

**Teatr miejski w Krakowie.**

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Zmartwychwstanie“.

**Teatr ludowy w Krakowie.**

Niedziela po południu: „Zbójcy“. — Wieczorem: „W noc Bożego Narodzenia“.

**Lektura klerykalna.** Wszystkie polskie pisma klerykalne w obecnej chwili przedgwiazdkowej dołączają do swych numerów cennik księgarni katolickiej w Poznaniu. Jaką jest pobożna lektura, reklamowana przez tę firmę, ocenić można już z samych tytułów, z których dolata przebutwiała stęchlizna średniowiecza.

Oto kilka próbek: „Piekło, czy Katowanie więzienia *(sic)* piekielnego na przestrogę i poprawę zakamieniałych grzeszników“ napisał X. Manna, na nowo wydał X. Stagraczyński. „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka oczekujące“, napisane przez X. Bolesławiusza, wydał na nowo X. Stagraczyński. „Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne, kto ich zażyje ten się nigdy śmierci bać nie będzie“. Wydał X. Stagraczyński. Obok takich tytułów jarmarcznie-krzykliwych — umieszczono jakąś zaczernioną mazaninę, która ma być „okazową ryciną“ z owych wydawnictw. O ile sądzić można przedstawia ona chorego, badającego swój wygląd w lusterku; przed nim stoi szkielet z obowiązkową kosą w garści.

A są tam i baśni, mające na celu szerzenie nienawiści wobec żydów, jak np. „Historya o trzech św. Hostyach w Poznaniu roku Pańskiego 1399 od *(sic)* żydów nożami kłótych z 14 obrazkami“. Do „strasznej tej historyi“, jak mówi wydrukowane dalej wyjaśnienie, dodane są w książce „cuda i modlitwy“. I tu widzimy też „rycinę na okaz“. Na owym okazie prawdopodobnie przedstawioną jest scena owego kłócia, gdyż jakieś ciemne kleksy w kształcie postaci ludzkich siedzą pochylone nad czemś, a jeden trzyma zapewne płonącą pochodnię.

Naturalnie owa „księgarnia katolicka“, jak przystało na szerzycielkę ciemnoty, gorliwie ją popiera i w innych działach. Zachwala, np. pokątne lecznictwo, polecając tym, którzy „umieją dobrze po niemiecku“ książkę jakiegoś Walsera, zawierającą naukę, jak można wszystkie choroby bez medycyny gruntownie leczyć (wie man alle Krankenheiten ohne Medizin gründlich heilen kann — jak brzmi niemiecki podtytuł, podany przez anonsującą księgarnię).

Pisma, rozpowszechniające ów cennik, mimo szerokiego kredytu, jaki na punkcie obskurantyzmu na karb ich zapisać można, nie są na tyle głupie, by nie rozumiały, czem są płody Stagraczyńskich i t. p. Nieuczciwością jest więc z ich strony — wpychanie takich świstków w ręce abonentom.

**Krakowska rada miejska** odbędzie w poniedziałek 21 b. m. o godz. 5 po południu nadzwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym, jako pierwszy punkt została umieszczona walka z miejską Kasą chorych. Towarzysze powinni się na czas wystarać o bilety na galeryę.

**Konkurent Lutosławskiego.** Redakcye galicyjskie otrzymały od jakiegoś „Litwina douczonego“ przez doświadczenie wiadomość, iż zamierza on „jako Sokratyk“ założyć nowy kościół „chrzestny katolicki czyli powszechno-polski“ oraz nowe polskie stronnictwo „Narodowców Czynnych“. Rozsyła on przytem „odezwę ratunkową czyli encyklikę“ do wszystkich redaktorów polskich, obejmującą paragraf pierwszy jego nowej nauki. Dalszych paragrafów ma być jeszcze ośm i mają być one głównie skierowane przeciw „szajce siedmdziesięciu żydowsko-italskich canonistów i nadtybrowców (?)“.

Zapowiedziany § 7 nowej nauki brzmi np. o wprowadzeniu bezżenstwa naszych kochanych Ziomków, Proboszczów polskich a przez to wprowadzenie staropanieństwa Polek, kochanych Ziomek naszych“. Te dalsze paragrafy mają być rozesłane wtedy, gdy który polski redaktor „odważy się“ na wydrukowanie pierwszego i dalszych paragrafów, „dla uratowania Polski“. Radzimy autorowi odezwy zwrócić się do „platonika“ Lutosławskiego lub wszechpolaka Studnickiego.

**Usunięcie wójta.** Wydział powiatowy w Wieliczce dnia 18 b. m. usunął wreszcie z urzędu wójta gminy Zakrzówek Józefa Batkę za nadużycia służbowe i nieporządki w administracyi. Sprawa zakończy się przed sądem karnym. Obowiązki wójta poruczono p, Piotrowi Czubrytowi, przemysłowcowi z Zakrzówka.

**Przepisy dla kopalń nafty.** „Fremdenblatt“ donosi, że sprawozdanie o rezultatach tegorocznej

fachowej ankiety w sprawie nowych przepisów dla kopalń nafty już jest gotowe i w pierwszych dniach stycznia wyjdzie z druku. Ze względu na wnioski proponowane przez ekspertów, zapewne zwołaną zostanie druga ekspertyza, do której powołani będą producenci, a mianowicie reprezentanci tak małych, jak wielkich przedsiębiorstw. Galicyjskie Towarzystwo naftowe ma poczynić przygotowania dla zwołania tej ankiety. „Fremdenblatt“ pisze, że zdaniem jego liczba ekspertów nie powinna przekraczać 15. Głównym celem nowych przepisów jest wymiar odległości między poszczególnymi szybami naftowymi, aby położyć kres zbyt blizkiemu wierceniu obok siebie szybów, co jest poprostu ekonomicznem marnotrawstwem. Nowe przepisy będą o ile możności uwzględniały istniejące już szyby, co do nowych jednak przepisy będą stosowane z całą surowością.

**Były urzędnik policyjny sędzią.** Prezydent sądu obwodowego w Wadowicach Kaiser, którego sprawki, kilkakrotnie piętnowano w interpelacyach parlamentarnych wniesionych przez posła Daszyńskiego, został w drodze porządkowej, jako zwykły wotant przeniesiony do — Krakowa! Jak wiadomo Kaiser, były urzędnik krakowskiej dyrekcyi policyi, awansował za czasów Badeniego na niezawisłego sędziego i od tego czasu uszczęśliwia swą osobą po kolei rozmaite sądy galicyjskie. Możeby lepiej było przydzielić p. Kaisera napowrót do policyi, której zakres jego talentom i przyzwyczajeniom lepiej odpowiada.

**Krakowska ława przysięgłych** na kadencyę lutową została wylosowana dnia 18 b. m.

Sędziami wylosowani zostali: Antoni Abramowicz, inżynier w Krakowie; Tadeusz Butrynowicz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie; Mieczysław Demetrykiewicz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie; Adolf Falter, administrator dóbr w Krakowie; dr Tadeusz Federowicz, adwokat w Krakowie; Maurycy Finker, kramarz w Krakowie; dr Jan Gaweł, adwokat w Podgórzu; dr Michał Geisler, urzędnik Banku austo węg. w Krakowie; Samson Haber, właściciel realności w Podgórzu; Andrzej Habrzyk, właśc. realn. w Krakowie; Markus Herschtal, handlarz w Krakowie; Józef Kaliczyński, krawiec w Krakowie; Kazimierz Kalendkiewicz, kupiec w Podgórzu; Herman Kamsler, właśc. realn. w Krakowie; Adolf Lgocki, właściciel dóbr Tymowa; Ludwik Makowski, rymarz w Krakowie; Stanisław Matuszewski, zegarmistrz w Krakowie; Jan Mazanek, piekarz w Krakowie; dr Tomasz Mączka, lekarz w Krakowie; Rajmund Meus, budowniczy w Krakowie; Leonard Nitsch, instalator wodociągów w Krakowie; Andrzej Olszeniak, introligator w Krakowie; dr Zygmunt Pisiewicz, adwokat w Krakowie; Jan Prochowski, właśc. realn. w Podgórzu; Michał Remin, cieśla w Grzegórzkach; Piotr Repetowski, introligator w Krakowie; Eliasz Schlang, właśc. realn. na Czarnej Wsi; dr Herman Seinfeld, adwokat w Krakowie; dr Roman Sulimir, adwokat w Krakowie; hr. Artur Sumiński, dzierżawca dóbr Uszew; Ludwik Szufa, krawiec w Krakowie; Naftali Telz, właściciel drukarni w Krakowie; Maurycy Tlachna, budowniczy w Krakowie; Józef Wałkowiński, powroźnik w Krakowie; Ignacy Wurm, rymarz w Krakowie.

Zastępcami sędziów przysięgłych wylosowani zostali: Maksymilian Atteslânder, finansista w Krakowie; Czesław Bartel, właściciel realności na Półwsiu Zwierzynieckiem; Aron Berwald, szynkarz w Krakowie; dr Izrael Fischlowitz, adwokat w Krakowie; Lazar Kirschner, krawiec w Krakowie; Artur Pemper, kupiec w Podgórzu; Filip Spitzel, przemysłowiec z Półwsia Zierzynieckiego; Antoni Żarliński, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

**Spór o dodatki gminne.** Przed trybunałem administracyjnym toczyła się doniosła dla całego szeregu gmin galicyjskich sprawa. Wydział krajowy galicyjski orzekł, iż obszary dworskie nie są obowiązane do zapłaty „ex post“ dodatków gminnych do dawniejszego podatku dochodowego od prawa propinacyjnego za lata 1872—1889. Cały szereg gmin wystąpił przeciw temu orzeczeniu. Wczoraj trybunał rozstrzygnął zażalenia gmin Delatyn-Kossów, należących do dóbr kameralnych, dalej Bursztyn-Czudec, w których imieniu stanął dr Binder i gmina Dąbrowa, zastąpiona przez adw. dra Stojowskiego. Wydział krajowy — jak zwykle — zastępował adwokat dr Edmund Kornfeld. Trybunał po całodziennej rozprawie wydał wyrok jedynie formalny, merytorycznie sprawy jeszcze nie przesądzający. Mianowicie zniósł orzeczenie wydziału krajowego, motywując to jednak tem, że jeden z powodów, podanych przez wydział krajowy, nie stanowi słusznej podstawy prawnej. Idzie o to, że wydział krajowy twierdzi, że prawo propinacyjne było jedynie apendyksem obszaru dworskiego, że więc wskutek tego podatek dochodowy od prawa propinacyjnego mógł być tylko przy obszarze dworskim przypisany, że więc ten podatek nie może podlegać dodatkowi gminnemu.

**Bezpośrednie połączenie między Podwołoczyskami a Pragą.** Wskutek interwencyi ministerstwa kolei żelaznych postanowiło Towarzystwo kolei północnych przywrócić od 1 stycznia 1904 r. na linii Praga-Ołomuniec pociąg pospieszny Nr. 10 (odchodzący z Pragi o godz. 6 min. 20 wieczorem) i pociąg osobowy Nr. 812 (odchodzący z Ołomuńca o godz. 9 min. 55 wieczorem).

---

**Otwarcie wystawy gwiazdkowej** odbyło się wczoraj o godz. 5 popołudniu w domu l. 5 przy ul. Wiślnej.

**Catulle Mendés,** znany nowelista francuski, wygłosi dnia 5 stycznia w sali saskiej dwa odczyty: o literaturze francuskiej XIX wieku i o Ryszardzie Wagnerze. W wieczorze weźmie udział śpiewaczka Berta Eder. Bilety można nabywać w księgarni Krzyżanowskiego.

**Pożar** wybuchł w piątek po południu w stajni p. Maryi Pacanowskiej przy ul. Grzegórzeckiej. Straż pożarna wyprowadziła bydło i ugasiła szybko pożar. Tylko jedna jałówka udusiła się w dymie. Pożar powstał skutkiem nieostrożności służącej, która zapalając lampę w stajni rzuciła zapałkę na słomę.

**Kurenda działa!** Z Tarnowa donoszą nam: Biskup tutejszy w kurendzie swej zagroził wszystkim, którzyby należeli do organizacyj socyalistycznych lub czytali „Naprzód“, że nie dostaną rozgrzeszenia, a nawet mogą zostać wykluczeni ze społeczności kościelnej. Groźbę tę wprowadzają już w życie posłuszni duszpasterze, osiągają jednak zupełnie inne rezultaty, niż tego spodziewał się ks. biskup. W ubiegłą niedzielę poszedł do spowiedzi członek tutejszej organizacyi tow. B. Jednem z pierwszych pytań, jakie zadał mu spowiadający go ksiądz, było, czy należy do organizacyi, a kiedy tow. B. odpowiedział „tak“, ksiądz nie dał mu rozgrzeszenia, mówiąc, że dostanie je w każdej chwili, jeżeli z organizacyi wystąpi. Nierozgrzeszenie osiągnęło wprost przeciwny skutek. Tow. B., rozgoryczony tem postępowaniem księdza, przyszedł do stowarzyszenia i tu żaląc się, powiedział, że jakkolwiek dopiero od paru tygodni należy do organizacyi, to przecie już miał czas przekonać się, do czego ta organizacya zdąża, a jeżeli księża za należenie do niej nie dają rozgrzeszenia, to robią to z pobudek politycznych a nie religijnych, do takich księży woli on do spowiedzi nie iść nigdy, a ze stowarzyszenia nie wystąpi nigdy.

Takie są skutki kurendy, którą biskup Wałęga kazał księżom z ambon odczytywać „w tonie serdecznym“. Tylko tak dalej! Niech odmawiają za politykę rozgrzeszenia, niech socyalistów i ludowców nie przyjmują na ojców chrzestnych niech rozognią tę walkę średniowieczną, — a koszta tej walki zapłaci z pewnością nie ruch ludowy.

**Komisarz starostwa oszustem.** Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok sądu przysięgłych we Lwowie, skazujący na 15 miesięczne więzienie komisarza starostwa w Bóbrce, Wieczorka, oraz współwinnych pisarza Müllera i faktora Gottlieba na 3 miesiące więzienia, za oszustwo przy poborze, którego dopuszczali się przez fałszowanie list poborczych i opuszczanie w nich nazwisk.

**Lichwiarski proboszcz.** Do bratniego organu „Prava Lidu“ donoszą z Ostrawy: Pewien proboszcz w Ostrawskiem, wielki mistrz klerykalnej kliki i jeden z głównych mocarzów w miejscowej zaliczkówce, pożyczył jednemu z przemysłowców w swem probostwie 10.000 złr. na skrypt dłużny. Po pewnym czasie przemysłowiec ów zwrócił proboszczowi cały dług, lecz skryptu dłużnego nie otrzymał z powrotem. Ks. proboszcz pojechał na pielgrzymkę do wiecznego miasta, a przemysłowiec ów leżąc tymczasem na śmiertelnem łożu, przestrzegł swą rodzinę, aby zażądała od proboszcza zwrotu skryptu. Niestety nie uczyniono tego natychmiast i sprawa poszła w zapomnienie. Nagle zacny kapłan wyciągnął ów skrypt dłużny i zażądał od rodziny zmarłego ponownego zapłacenia całej kwoty. Sprawa poszła do sądu i lichwiarski proboszcz stanie prawdopodobnie przed kratkami. Gdy sprawa zostanie w sądzie rozstrzygnięta, podamy nazwisko wielebnego spekulanta.

**Skazanie kapitana.** Z Trydentu donoszą, że pewien kapitan 2 pułku tyrolskich strzelców został skazany na czteromiesięczny areszt za obrzucanie żołnierzy narodowości włoskiej obelgami „włoskie świnie“ itp. Podczas ostatniej parady wiosennej zdobył się jeden kapral na odwagę, wystąpił z frontu i poskarżył się o to przed generałem, co wywołało śledztwo i zasądzenie kapitana.

**Wilhelm-estetyk, a heretycy sztuki.** Jak wiadomo, cesarz Wilhelm, uważający siebie za największego znawcę sztuki w wieku XX, bojkotuje w malarstwie i rzeźbie wszystkie kierunki nowe, gdyż jako następca imperatorów rzymskich musi popierać dążności „klasyczne“, a sztywność i szablonowość, która się pod tem mianem dziś kryje, zgadza się też w zupełności z jego najwyższym ideałem piękna, jaki tworzą wyprężone szeregi żołnierzy, defilujących marszem „paradnym“... Za pośrednictwem ministerstwa oświaty wyklucza więc ukoronowany estetyk wszystkie obrazy, nie harmonizujące z jego upodobaniami... Aż oto dwór wejmarski staje na czele odszczepieńców od sztuki prawej, bo cesarskie posiadającej uznanie — i przyjmuje protektorat nad galeryą, do której zakupywane będą dzieła sztuki, „niegodne“ galeryi berlińskiej. A cesarz znawca, pozbawiony władania najcenniejszym swym organem nie będzie miał nawet tego zadośćuczynienia, by mógł zgromić w spiżowej mowie gniazdo herezyi artystycznej.

---

**Z krakowskiej Czytelni dla kobiet.** Zawiązana przy Czytelni sekcya dla obrony praw kobiety uchwaliła na posiedzeniu z d. 16 b. m. zwołać do sali rady miejskiej zgromadzenie kobiet, celem omówienia reformy obecnie obowiązującego statutu miejskiego. Zgromadzenie odbędzie się w drugiej połowie stycznia.

**W Czytelni dla kobiet,** Jagiellońska 5, wygłosi w poniedziałek 21 b. m. p. Witkowska odczyt: „O Spencerze“. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla członków i gości.

**Towarzystwo „Ognisko kobiet“ we Lwowie** obchodzi w niedzielę 20 b. m. rocznicę swego dziesięcioletniego istnienia w sali „Lutni“ (pasaż Hausmanna). Początek o godz. 7½ wieczorem.



# DELEGACYE.

**Wiedeń,** 19 grudnia. Prezydent delegacyi austryackiej Gautsch otworzył posiedzenie o godzinie 10½ rano.

Na wstępie zawiadomił prezydent, że nadeszła petycya austryackiego Towarzystwa pokojowego w sprawie zaprzestania zbrojeń. Odesłano do komisyi petycyjnej.

Del. Apolinary Jaworski przedłożył interpelacyę w sprawie Roberta Stillera.

Referent Bacquehem wnosi przyjęcie dwumiesięcznego prowizoryum budżetowego.

Del. Kramarz omawia przesilenie, jakie przechodzi dualizm i twierdzi, że w Austryi z wyjątkiem prezydenta ministrów każdy jest przekonany, że Węgrzy przez udzielone im koncesye odnieśli zwycięstwo. Zarzuca prezydentowi gabinetu, że wywołał w Austryi ruch przeciw Węgrom, który doprowadzić może do rozbicia monarchii. Niema bowiem wątpliwości, że ekonomiczne rozbicie Austryi zmusiłoby tę połowę monarchii do upragnionej przez wszechniemców, marzących o jednem cesarstwie niemieckiem od Adryatyku po Bałtyk unii celnej z Niemcami, co najwięcej dotknęłoby dynastyę i narody słowiańskie. Dzisiaj mężowie stanu węgierscy czują to niebezpieczeństwo.

Potem przechodzi mówca do historycznych wspomnień, poczynając od przypomnienia zbójeckiego napadu króla pruskiego na Śląsk.

Wspomniawszy o konieczności ustroju federalistycznego w Austryi, mówca przechodzi do stosunku Austryi do Węgier oraz do kwestyi wojskowej, która nie byłaby źródłem obecnego przesilenia, gdyby armia miała charakter narodowy, a nie stała ponad narodami. Poczem ostro krytykuje zachowanie się prezydenta ministrów, któremu nic innego nie pozostanie, jak ukryć się za powagę korony.

Prezydent przerywa mówcy, wzywając go, aby nie wciągał korony do dyskusyi.

Kramarz: Prezydent ministrów nadużył powagi korony, aby ratować rząd zbankrutowany.

Prezydent znów przerywa.

Kramarz upiera się przy używaniu wyrazu koron, dowodząc, że Czesi zawsze wierzyli w sprawiedliwość i bezstronność korony, która jest źle informowaną. Zaprzeczywszy jakoby żądania Czechów były wygórowane, wyliczywszy zyski otrzymane przez nich dzięki obstrukcyi, dodaje mówca: Zaniechanie obstrukcyi przez Czechów prasa przychylna rządowi nazwałaby brakiem siły do wytrwania w obstrukcyi i wnioskowałaby z tego, że jedynie Niemcy mogą prowadzić obstrukcyę aż do końca.

Poseł ksiądz Biankini przemawia najpierw po chorwacku, później po niemiecku. Omawia exposé hr. Gołuchowskiego i sądzi, że wykonanie veto na konklawe obraziło uczucia ludności katolickiej.

Po Kaftanie przemawiał poseł Mikołaj Wasilko, użalając się na ucisk Rusinów w Galicyi. Oświadcza się przeciw zaprowadzeniu ustroju federalistycznego, któryby wzmocnił przewagę Polaków a za autonomią krajów. Omawia następnie szereg ruskich spraw, między innemi sprawy szkolne i demonstrancyi studentów. Oświadcza wkońcu, że głosować będzie za prowizoryum budżetowem.

# TELEGRAMY

## Sejm węgierski.

**Budapeszt,** 19 grudnia. W sejmie węgierskim przemawiał wczoraj poseł Holló do godziny 3 po południu.

Następnie poseł Madarasz przemawiał przeciw militaryzmowi wogóle. Gdy następnie prezydent chciał ułożyć porządek dzienny następnego posiedzenia, poseł Csavolsky zażądał stwierdzenia kompletu.

Wskutek braku kompletu posiedzenie przerwano i dopiero o godzinie wpół do 7 na nowo otwarto, poczem prezydent naznaczył następne na dziś, z porządkiem dziennym: Dalsza dyskusya rekrutowa.

## Rak Hohenzollernów.

**Paryż,** 19 grudnia. „Journal des debats“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby u księżnej Wiktoryi Sachsen-Meiningen, najstarszej siostry cesarza Wilhelma, urodzonej w r. 1860, lekarze stwierdzili istnienie raka. Wskutek tego odkrycia, którego zresztą niektórzy dawniej się już obawiali, na dworze berlińskim miała zapanować wielka panika. Cesarz Wilhelm kazał sobie przedłożyć wszystkie biuletyny. Lekarze wobec tego biuletyny osłabili, na co cesarz Wilhelm bardzo się obyrzył i oburzenie to głośno objawił.

W Berlinie naturalnie nikt nie wie o tej pogłosce. W ostatnich dniach opowiadają w kołach urzędowych, że cesarz ma się gorzej. W sferach dworskich przeczą temu.

## Katastrofa kolejowa.

**Poznań,** 19 grudnia. O katastrofie pod Włocławkiem opowiadają podróżni, którzy jechali pociągiem pospiesznym z Warszawy, że zderzenie przepłacili życiem tylko maszynista i palacz. Z podróżnych nikt nie odniósł szwanku.

## Sprawa macedońska.

**Konstantynopol,** 19 grudnia. Porta zapewnia, że otrzymała autentyczne wiadomości, iż w klasztorze Rilo czynią wielkie przygotowania ze strony komitetu powstańczego do ruchu zbrojnego. Porta żaliła się z tego powodu przed ambasadorami austryackim i rosyjskim, oraz w Zofii.

**Belgrad,** 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny uchwalono nagłość wniosku w sprawie udzielenia pomocy Macedończykom w wysokości pół miliona dolarów. Wniosek przydzielono komisyi skarbowej.

## Nowy Gabinet w Grecyi.

**Ateny,** 19 grudnia. Nowy gabinet ukonstytuował się w następujący sposób: Theotokis prezydyum gabinetu i sprawy wewnętrzne, Stimopulo skarb, Lebidis sprawiedliwość, Romano sprawy zagraniczne, Stais oświata, Spiro marynarka, Smoleński wojna.

## Walka z klerykalizmem.

**Paryż,** 19 grudnia. Prezydent Loubet zgodził się na przedłożenie radzie gabinetowej projektu ustawy w sprawie wzbronienia wszystkim kongregacyom udzielania nauki. Zamknięcie wszystkich zakładów naukowych kongregacyjnych ma się odbyć w ciągu pięciu lat. Przeprowadzenie tej ustawy wymagać będzie przez pięć lat corocznie po 10 milionów franków.

**Paryż,** 19 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj 338 głosami przeciw 218 przekazanie projektu ustawy do komisyi szkolnej, przedłożonego przez prezydenta gabinetu Combesa w sprawie wzbronienia wszystkim kongregacyom udzielania nauki. Prawica żądała przydzielenia tego projektu specyalnej komisyi.

## Zniesienie orderów.

**Paryż,** 19 grudnia. Mimo sprzeciwienia się prezydenta gabinetu Combesa, Izba deputowanych przyjęła wczoraj 352 głosami przeciw 225 nagłość wniosku dep. Mirmana, domagającego się zniesienia wszelkich odznaczeń.

## Na dalekim Wschodzie.

**Londyn,** 19 grudnia. „Standard“ donosi z Tokio: Sądzą tu, że Rosya główne punkty żądań Japonii odrzuci. W tym wypadku, jakoteż, gdy Rosya nie zgodzi się na powtórne traktowanie sprawy, zdaje się być nieuniknionem nieprzyjazne stanowisko między obu państwami.

Przeciw-rosyjska liga w Japonii, oraz dwa inne Towarzystwa zwróciły się do rządu z prośbą, aby chwycił się innych środków, niż dyplomatyczne.

---

**Londyn,** 19 grudnia. „Standard“ stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd zezwolił na założenie 26 nowych pułków ochotniczych w Irlandyi.

# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** — W stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godz. pół do 9 wieczorem **zgromadzenie poufne robotników fryzyerskich.**

**Lwów.** — W poniedziałek 21 b. m. o godz. 8½ wieczorem odbędzie się w sali stow. „Jad Charuzim“ ul. Bernsteina 11, zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Gospodarka magistratu we Lwowie, a zamierzony podatek czynszowy. 2) Drożyzna. 3) Wnioski.

**Lwów.** — Na dochód tygodnika partyjnego „Głos robotniczy“ odbędzie się staraniem komitetu organizacyj robotniczych wieczór sylwestrowy we czwartek 31 b. m. w sali „Jad Charuzim“.

# NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

## Obwieszczenie.

L. 1165.

C. k. namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło reskryptem z dnia 15 października 1903 L. 137131 uchwaloną przez Walne Zgromadzenie Miejskiej Kasy chorych zmianę ustępu 7 § 10 dotychczas obowiązującego statutu tutejszej Kasy.

Wedle zatwierdzonej zmiany ustęp 7 § 10 statutu Kasy opiewa: **przy wymierzaniu opłat kasowych tydzień liczony będzie po siedm dni.**

Uchwałą Zarządu Kasy z dnia 4 grudnia 1903 r. **postanowiono wprowadzić powyższą zmianę w wykonanie z dniem 1 stycznia 1904 r.**

O czem się P. T. Pracodawców i Robotników zawiadamia.

Kraków, 5 grudnia 1903 r.

**Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie.**
Prezes Kasy: **Dr. Józef Drobner.**

# Rada pracy a nowela przemysłowa.

W dniach 14 i 15 b. m. zebrała się w Wiedniu rada pracy w celu przeprowadzenia w dalszym ciągu dyskusyi nad nowelą ustawy przemysłowej.

**Szkoły uzupełniające.**

Przedmiotem obrad był § 114 projektu rządowego. Paragraf ten mówi o celach zgromadzeń towarzyszów, do których wlicza także szkoły uzupełniające. Mimo to, iż na nie płacili również i uczniowie, zarządzali niemi wyłącznie majstrowie. Przedstawiciele robotników zażądali równego udziału w zarządzie, na co się też komisya zgodziła. Wobec tego przeszedł wniosek ten w radzie pracy.

**Dowód uzdolnienia krawczyń.**

Następnie obradowano nad § 14. Paragraf ten dotyczy świadectwa uzdolnienia, a nowela rozciąga żądanie dokładnego świadectwa uzdolnienia, t. zn. świadectwa ukończonego według przepisów terminu, także na krawczynie. Sprzeciwili się temu przedstawiciele robotników, a komisya proponuje skreślenie tego punktu.

Tow. Smitka, przewodniczący komisyi zawodowej, przyłącza się jako referent do wniosku komisyi. Wykazuje, iż chodzi tu w pierwszej linii o dziewczęta ze stanu średniego, które śmiercią rodziców zmuszone są do zużytkowania nabytych krawieckich wiadomości. Dotychczas ułatwiano im to. Nie chodzi tu przecież o wielką ilość kobiet. Rok rocznie około 3000 dziewcząt uczy się krawiectwa, a tylko mała ich część oddaje się temu rzemiosłu. Nie należy ani tym, które przepisowo termin skończyły, ani tym, które go nie skończyły, żadnych przeszkód stawiać.

Radca handlowy Adler sprzeciwia się temu wnioskowi, dowodząc, iż słyszano na kongresie krawieckim żale na konkurencyę ze strony krawczyń, które terminu nie ukończyły.

Profesor Philipovich zwraca się przeciw wszelkim ustawom ograniczającym wolność zarobkowania.

Tow. dr Verkauf zwraca uwagę na to, iż ani w komisyi, ani w radzie pracy nie mówiono o świadectwie uzdolnienia, gdyż przeszkodzono nam w tem. Odczuwaliśmy już dawno potrzebę przełamania obojętności wobec sprawy świadectw uzdolnienia. Wielcy przemysłowcy powinni nareszcie przerwać milczenie w sprawie, która ich przecież bardzo obchodzi.

Prof. Horacek zgadza się z wnioskiem referenta, dodając, iż nie należy oddawać dziewcząt na łup prostytucyi, przez zamykanie im przystępu do rzemiosła.

Po krótkiem przemówieniu referenta tow. Smitki, wniosek jego przyjęto; żądanie projektu zostało skreślone.

**Egzamin terminatorów.**

Przy obradowaniu nad § 104 *b*, dotyczącem egzaminu terminatorów rzemiosł, zaznacza szef sekcyi dr Hasenöhrl, iż rada pracy ma oświadczyć, czy egzamin terminatorów ma być obligatoryjny lub fakultatywny i komu przeprowadzenie ma być powierzone.

Prof. Philipovich widzi w obligatoryjnym egzaminie terminatorów celową instytucyę pedagogiczną, sądzi jednak, że wprowadzenie jej w życie napotka na znaczne trudności techniczne. Stawia więc wniosek, by tam, gdzie zgromadzenia towarzyszów wcale nie troszczą się o egzaminowanie terminatorów, władza polityczna wdrożyła kroki, aby umożliwić terminatorom, zgłaszającym się do egzaminu, zdanie go.

Tow. dr Verkauf, dr Czerny i Widholz sprzeciwiają się obligatoryjnemu egzaminowi terminatorów. Widholz udowadnia, iż przeprowadzenie takiego egzaminu jest niemożliwe, gdyż w niektórych rzemiosłach musiałyby istnieć specyalne warsztaty egzaminacyjne, w którychby egzaminatorzy dni całe przepędzać musieli z terminatorami, by się przekonać, czy sami wykonują pracę. Żąda, aby zostawiono sprawę egzaminów zgromadzeniom towarzyszów. Dr Verkauf wskazuje również na to, że częstokroć przy cechach zbiorowych znaleźćby nie można egzaminatorów, gdyż majster terminatora jest częstokroć jedynym majstrem danego zawodu w cechu.

Następnie uchwalono, iż egzaminy należy pozostawić cechom, oraz wniosek prof. Philipovicha, iż gdzie cechy tą sprawą się nie zajmą, ma się nią zająć władza polityczna. Przeszedł również wniosek komisyi, iż przy egzaminach przewodniczącym ma być nauczyciel.

**Taksy egzaminacyjne.**

Przy § 104 *c* proponuje komisya usunięcie wszelkich taks przy egzaminach. Szef sekcyi dr Hasenöhrl sprzeciwia się temu, dowodząc, iż mała taksa ma racyę bytu; w Niemczech istnieje ona również i wynosi 3 marki.

Widholz nie zgadza się na taksy. Niejednokrotnie cechy utrzymują się wyłącznie z taks, składanych przez terminatorów. I tak w wiedeńskim cechu stolarskim składają majstrowie rocznie 19.000 K, podczas gdy z kieszeni terminatorów wpływa 33.000 K. Subwencyi na szkołę otrzymuje cech 6000 K, wydaje 11.000, uczniowie więc płacą i tak 28.000 K na cele majstrów. Nie należy więc na uczniów nakładać jeszcze nowych ciężarów zapomocą taks.

Tow. dr Verkauf wątpi, czy taktycznie mądre jest uchwalanie taks choćby najmniejszych. Postanowiono co prawda zniżyć taksę przyjęcia i wyzwolenia na 2 K, niewiadomą jednak jest rzeczą, czy owi cechowcy w ministeryum handlu na to się zgodzą. A uchwała rady pracy, zgadzająca się na taksę egzaminacyjną, byłaby pretekstem dla nich, aby do istniejących już ciężarów dodali jeszcze taksę egzaminacyjną. Zanim się zgodzi rada pracy na taksę, należy rozważyć, jak trudno rodzicom terminatorów ją opłacić.

W głosowaniu przyjęto wniosek radcy Adlera, według którego taksa wynosić będzie 3 K, oraz by koszta egzaminów pokrywały cechy, do których egzaminowani uczniowie należeli. Przyjęto też rezolucyę, wzywającą rząd, by skłonił Izby handlowe do przyczyniania się do pokrycia kosztów egzaminów i sam również część kosztów pokrył. Również uchwalono, że na wypadek powtórnego niezdania egzaminu, nie wolno odmówić uczniowi wystawienia świadectwa wyzwolin, oraz, iż wynik egzaminu wtedy tylko jest niedostateczny, jeżeli przewodniczący i jeden z fachowców oświadczy, iż terminator egzaminu nie zdał.

**Pośrednictwo pracy.**

We wtorek obradowano nad sprawą pośrednictwa pracy, przyczem przyszło do ostrych starć między przedstawicielami robotników, a członkami kuryi radców dworu, przedstawicielami przedsiębiorców oraz częścią fachowców. Sprawa przedstawia się w sposób następujący: W roku 1898 i 1899 powzięto w radzie pracy po długich dyskusyach nad pośrednictwem uchwałę kompromisową. Przedstawiciele robotników stali na stanowisku, iż pośrednictwo pracy jest sprawą robotników i ich organizacyi. Na kompromis zgadzali się tylko dlatego, ponieważ kompromisowy projekt mówił o całej sieci biur pośrednictw pracy w całej Austryi, oraz usunięciu prywatnych biur; z tego powodu zgodzili się przedstawiciele robotników na to, iż sprawa biur pośrednictwa pracy w równej mierze należy do przedsiębiorców. Ministeryum handlu przeszło do porządku jak zwykle nad uchwałą rady pracy. Referent ministeryum nie usuwa w swym projekcie biur prywatnych, projektuje tylko policyjne uregulowanie tej sprawy, oraz ożywienie biur pośrednictwa przy cechach. Nie staje na tem nawet stanowisku, iż sprawa pośrednictwa biur należy zarówno do robotników jak i przedsiębiorców, lecz w wielu wypadkach oddaje ją wprost w ręce przedsiębiorców. Wywołało to wielkie oburzenie u przedstawicieli robotników. Żądali, aby rada pracy w rezolucyi zaznaczyła, iż stoi na tem samem stanowisku, co w r. 1898 i 1899. Dopiero potem można mówić o ocenie projektu ministeryum. Profesor Mischler stawia wniosek odpowiadający temu żądaniu. Profesor Philipovich sprzeciwia się temu, mówiąc, iż nie przypomina sobie owych debat z r. 1898 i 1899 dokładnie.

Uchwalono nakoniec rezolucyę postawioną przez Philipovicha, uznającą zasadę iż sprawa biur pośrednictwa należy równorzędnie do robotników i przedsiębiorców. Gdzie by ta zasada była zachwianą należy biuro odpowiednie pozbawić prawa subwencyi. Wobec tego złożyli przedstawiciele robotników przez usta tow. Widholza, oświadczenie ponieważ zastępcy przedsiębiorców złamali kompromis, uważamy, iż obowiązkiem naszym jest usunąć się w dalszym ciągu od obrad, które mają na celu złamać dawniejszą ugodę. Dyskusya, która potem nastąpiła wykazała, iż niemożliwe jest funkcyonowanie rady, o ile wyłączą się z niej przedstawiciele robotników.

Na zebraniu popołudniowem obradowano nad sprawą cechów. Na zebraniu tem wyłuszczył tow. Widholz, dlaczego robotnicy są przeciwnikami cechowych dążeń. Tow. Czerny żądał, aby zwołanie zgromadzenia towarzyszów nie zależało od zgody cechu; o zgromadzeniach należy cech tylko zawiadomić.

Tow. Verkauf wykazuje, iż instytucya instruktorów cechowych, ograniczając swobodę działania zgromadzeń towarzyszów musiałaby bardziej jeszcze rozgoryczyć robotników.

Uchwalono następnie po przemówieniu tow. Smitki, wniosek tow. Czernego, oraz wniosek referenta, iż należy stworzyć instytucyę mężów zaufania zgromadzeń towarzyszów jako organu przygotowawczego.

W dalszym ciągu uchwalono: Zgromadzenie towarzyszów ma obradować nad zmianą swego statutu, ma prawo na cele statutem oznaczone obkładać swych członków podatkiem, który majstrowie powinni ściągać z płacy robotnikom równocześnie z należytością na Kasy chorych, członek zgromadzenia towarzyszów ma mieć lat 24. Związki zgromadzeń towarzyszów są dopuszczalne, komisya cechowa istniejąca jako organ doradczy przy władzach przemysłowych nie rozpościera swej działalności na sprawy robotnicze.

# Proces kiszyniewski.

Prócz adwokata Karabczewskiego przemawiali: Sokołow, Gruzenberg, Pergament i Szamonin, którzy podnosili w swych mowach te same argumenty, co i Karabczewski, przekonywujące o stronniczem, niesprawiedliwem postępowaniu sądu. Szamonin przypomniał, że przed wybuchem widziano policyantów spisujących domy, należące do żydów, a w czasie rozruchów ci sami policyanci idąc na czele band wskazywali ekscedentom, na które domy mają napadać. Zaznaczył on, że jest przekonany, że sprawcą rzezi są władze, które nic nie czyniły, by rozruchom przeszkodzić, albo do nich zachęcały i podburzały.

Adwokat Gruzenberg odpowiadał Szmakowowi na jego zapytanie, wystosowane do przewodniczącego sądu czy mu wiadomo, że w zagranicznych pismach są bardzo obszerne sprawozdania z rozprawy, które szydzą i wystawiają na pośmiewisko sprawiedliwość władz rosyjskich. Gruzenberg w swej odpowiedzi zaznaczył, że chyba największą hańbą dla społeczeństwa rosyjskiego są tego rodzaju stosunki, które nie dają bezpieczeństwa obywatelom państwa. Sam fakt, że w takich stosunkach popełniano takie okropne mordy i dopuszczano się takich gwałtów na ludziach bezbronnych — jest największą hańbą i wystawieniem na pośmiewisko stosunków w Rosyi.

Jak donoszą z Odessy do „Berliner Tageblatt" należy szukać przyczyn i początku rozruchów w tajemnej kancelaryi pewnego potężnego faworyta carskiego.

# Wielki Krach Zegarków!

**Największy dom eksportowy Fabryk szwajcarskich zegarków,** oraz wszelkich wyrobów ze złota i srebra dla wszystkich krajów monarchii austryacko-węgierskiej pod firmą

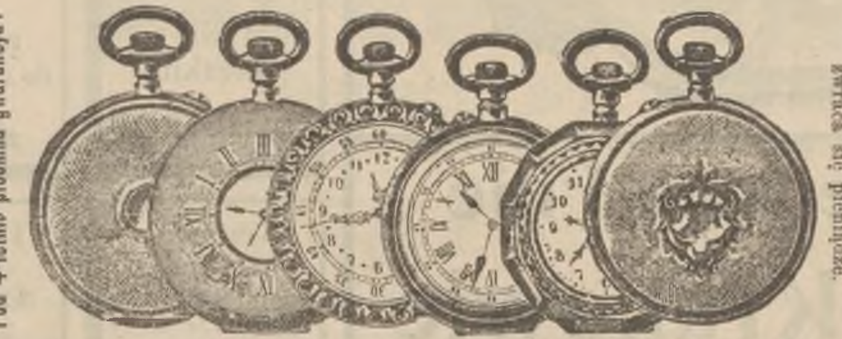
## Aleksander Landau, Kraków, Stradom l. 2

dyplomowany zegarmistrz i zastępca fabryk genewskich.



Nr. 133.
Kryty **Roskopf** męski o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach, urzęd. stempl., werk precyzyjny, na minutę wyregulowany (jak powyższy rysunek) przedtem 17 złr. **obecnie tylko złr. 7.25.**

Pod 4-letnią pisemną gwarancyą!



Za towar nie odpowiadający zwraca się pieniądze.

Sprzedaje wszystkie gatunki najznakomitszych zegarków specyalnych genewskich nadesłanych **po katastrofie fabryk szwajcarskich o 50% niżej cen fabryczn.** Budziki amerykańskie po 1 złr. 10 ct., zegarki **Roskopf** z marką Patent złr. 2.60, szczególnej znakomitości złr. 3.10; Niklowe zegarki „Remontoir" służbowe złr. 1.90; stalowe damskie zegarki oxydowane złr. 2.90.

**Zegary pendułowe** wybijające ½ godziny, w ładnej orzechowej skrzynce od złr. 4.50 do złr. 8.— Obrączki złote 14-karatowe ślubne i zaręczynowe, jak również i inne wyroby ze złota i srebra **za bezcen.** — **Korzystajcie zatem ze sposobności i kupujcie póki zapas starczy,** a żądajcie cenników polskich bogato ilustrowanych, pełnych nowości, które przesyłam **darmo i opłatnie** za podaniem **dokładnego** adresu.

---

Najlepszym
## Podarkiem na gwiazdkę
jest
Originalna



# SINGERA
## Maszyna do Szycia

Pojedynczy sposób używania! Wielka trwałość! Nadzw. działalność!

Wystawa światowa Paryż 1900: **„GRAND PRIX"** Najwyższe odznaczenie wystawy.

Maszyny do szycia **Singera Co.** zawdzięczają swą światową sławę znakomitej konstrukcyi, wszechstronnemu zastosowaniu, którym to przymiotem odznaczają się od dawna wszelkie wyroby tejże fabryki. Stale wzrastający zbyt, pierwszorzędne odznaczenia na wszystkich wystawach i przeszło 50cio-letnie istnienie fabryki dają najpewniejszą i najzupełniejszą gwarancyę dobroci naszych maszyn.

**Bezpłatna nauka szycia jakoteż wszelakiego modnego haftu.**
**Elektromotory do Maszyn do Szycia.**

**Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do Szycia**
**Kraków, ul. Szpitalna L. 40.**
**Filie w zachodniej Galicyi: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska, Tarnów, ulica Wałowa, Chrzanów.** 801

---



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

## Józefa Wekslera

**w Krakowie, ulica Grodzka l. 71**

poleca w bardzo wielkim wyborze

**Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnow. zdjęć. Płyty „Monarch" 5 minut grające! Duety: Demuth, Hesch, Eliza, Szlezak! Tercety: Förtrer, Hittel-Hesch! Girardi: Necledil-Marsch! Schubert bund!

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt za dopłatą. 676

---

ORYGINALNE
## Karty Pocztowe
świąteczne i noworoczne
poleca: 778
Wydawnictw. mal. polsk. Kraków
za nadesłaniem k. 1.80 wysyła 24 szt. w jednym kolorze.
za nadesłaniem k. 2·40 wysyła 24 szt. ręcznie kolorowanych.
**HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.**

---

# Amatorowie!

770

**Zaopatrujcie się w wszelkie przybory fotograficzne w specyalnym magazynie**

Jeneralne zastępstwo angielskich płyt „Imperial" **„KAMERA"** i wielu innych angielskich i franc. artykułów

PRZY ULICY SZEWSKIEJ Nr. 1

**a zaoszczędzicie 50%!** — Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

---

## Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



## R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

**w Krakowie, Rynek główny 18.**

**Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr.** nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga! W innych składach sprzedawane** maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.**
**Cenniki darmo i opłatnie.**

---



— **Jedyny** —
**najtańszy skład**
hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą
**Ignacy Cypres**
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

---



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

**Wyjaśnienie.** Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom

**za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.**

z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

**HANNS KONRAD**

**Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 670 (Czechy)**

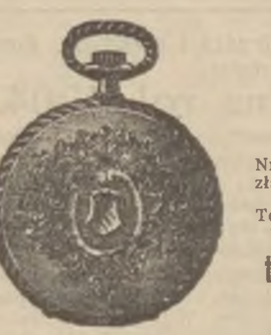
C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

**Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.** 800

---

Odpowiednie podarki gwiazdkowe i noworoczne.

## Alfred Fischer, WIEDEŃ I., Adlergasse 10.



Nr. 66. Prawdziwy srebrny zegarek damski remontoir o 10 rubinach tylko złr. 5.50. Prawdziwy srebrny zegarek męski remontoir tylko złr. 4.50.



Nr. 15. Prawdziwy srebrny pozłacany, z imitacyą brylantu złr. 1·75. Tensam pierścień ze szczerego 14 kar. złota tylko złr. 3·90.

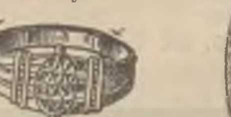
tylko złr. 6 zegarek z łańcusz.



tylko złr. 6 zegarek z łańcusz.



Nr. 68. Prawdziwy 14 kar. złoty zegarek damski remontoir, 12 rubinów tylko złr. 11.



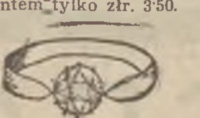
Nr. 117. Prawdziwy 14 kar. złotem pozłacany srebrny, z imitacyą turkusa tylko złr. 1·75. Tensam pierścień ze szczerego 14 karat. złota tylko złr. 3·90.



Nr. 840. Najnowszy pierśc. damski ze szczerego 14 kar. złota z szafirem i simili brylantem tylko złr. 3·50.

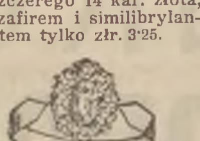


Nr. 191. Prawdziwy, 14 kar. złotem pozłacany srebrny ze similibrylantem à jour oprawa, tylko złr. 2·40. Tensam pierścień ze szczerego 14 karat. złota tylko złr. 4·50.



Nr. 420. Pierścionek damski ze szczerego 14 kar. złota, ze szafirem i similibrylantem tylko złr. 3·25.

Nr. 4. **Prawdziwy pozłacany zegarek kryty remontoir,** z trzema pozłacanemi kopertami, z wewnętrznym przyrządem wskazówkowym, werk precyz. wraz z pozłac. łańcuszkiem pancerzowym tylko złr. 6. Wspaniała oprawa tego zegarka, która nigdy barwy złotej nie zmienia, jest silna i nawet fachowcy nie mogą jej odróżnić od zegarków ze szczerego złota. Za dokładny czas każdego zegarka daje się 3-letnią piśmien. gwarancyę. Brylanty obok znajdujących się pierśc. są najlepszą imitacyą na świecie i posiadają wspaniały ogień, nie można ich przeto odróżnić od prawdziwych brylantów. Każdy z tych pierścieni jest urzędow. nacechowany. Za trwałość srebrnych, pozłacanych pierścieni daje się 3-letnią gwarancyę. Skrawki papieru jako miara. **Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez skład centralny**



Nr. 220. Pierścionek damski ze szczerego 14 kar. złota z szafirem i simili bryłant. tylko złr. 3·50.



Nr. 22. Prawdziwy 14 kar. złotem pozłacany srebrny. Alliance pierścień ze szafirem i similibryl. tylko złr. 1·90. Tensam pierś. ze szczerego 14 kar. zł. tylko złr. 3·90.

**Alfred Fischer, Wien, I. Bezirk, Adlergasse Nr. 10 H.**

Gdyby towar nie odpowiadał, zamiana. — Cenniki darmo i opłatnie. 767

---

# ZNACZNE zniżenie cen!

# PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE

przy ulicy 435

## GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zniżyła ceny:

od koszuli . . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . 1½ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

**Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!**

---

## Szukajcie niespodziewanych podarunków?




Kupcie z czcionek kauczukowych złożoną drukarnię, której właściciel będzie samodzielnym drukarzem. Druki jak: karty wizytowe, adresowe i zapraszające, zawiadomienia wszelkie są w jednej chwili wykonane. Prawdziwie praktyczny podarunek, sprawiający tak młodym jak i starszym wiele przyjemności. 722

Cena kompletnej drnkarni ze wszystkiemi przyborami:

| z czcionek | złr. | z czcionek | złr. |
|---|---|---|---|
| 65 | —·50 | 253 | 2·40 |
| 90 | —·70 | 354 | 3·— |
| 127 | 1·— | 468 | 3·60 |
| 140 | 1·20 | 640 | 5·— |
| 210 | 2·— | 800 | 6·— |

Bardzo eleganckie pieczęcie agatowe z pięknem monogramem po złr. 1·50, 2·—, 3·50. Rączka napełniona atramentem wraz ze złotem 14-kar. piórem, raz napełnionem może na kilka tygodni wystarczyć do pisania za sztukę zł. 2·50. Elegancka portmonetka ze czterema przegródkami i z wyjmować się dającym stemplem 2 złr. Sam farbujący się kauczykowy stempel z trzema rządkami jako pięknie niklowana rączka do pióra z ołówkiem i pieczątką do lakowania za sztukę 80 ct.

**J. LEWINSON**
**Wiedeń I. Adlergasse 24.**
(Telefon 12179).

Filia: **Odessa** (Rosya) Purschkinskaja 16. — Zastępcy poszukiwani. — Niestosowne przyjmuje napowrót. — Cenniki darmo.

---

W domu p. Deichesa, Dietla 44
(róg Stradomia) znajduje się

## Skład optyczny

**chirurgiczny, elektrotechniczny i środków opatrunkowych**
pod firmą 751

## A. Łański

---

## Zakład art.-fotograficzny Leona Sprunga

**w Krakowie, ul. św. Gertrudy 9 (obok hotelu Kleina)**

poleca się łaskawej pamięci P. T. Publiczności jako artysta-fotograf, posiada praktykę pierwszorzędnych zakładów w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie, Dreźnie i wielu innych zakładów wielkich miast, wykonuje wszelkiego rodzaju fotografie, jakoteż portrety olejne i kredkowe, wszelkiego rodzaju powiększenia i koloruje.

Zamówienia wykonuje szybko, punktualnie i pod nader przystępnymi warunkami.

Licząc na poparcie Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się
504 z głębokim szacunkiem **LEON SPRUNG.**

---

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

# „LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).